Cena 6 hal.

Nr. 548. Kraków, Piątek 29. Października 1915. **Rok XXIII.**

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 29. października.

Urzędowo ogłaszają d. 28. października:

Walczące koło Czartoryska sprzymierzone siły zdobyły wczoraj wieś Rudkę.

Pozatem na północnym wschodzie nic nowego.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer, polny marszałek porucznik.

Wojna z Włochami.

Wiedeń, 29. października.

Urzędowo ogłaszają d. 28. października:

Ogień nieprzyjacielskiej artyleryi był wczoraj na froncie Soczy znów żywszy.

Włoska trzecia armia nie ponowiła dotychczas ataku na płaskowzgórze Doberdo.

Natomiast przytykająca do niej na północ armia druga prowadziła dalej kilkakrotne daremne wysiłki przeciw naszym silnym stanowiskom i rozszerzyła je także na kotlinę Fliczu.

Dalej po jednej armii atakuje front Dolomitów i południowo tyrolski.

W odcinku Rivy są walki początkowe w toku.

Na płaskowzgórzu Lafraun posuwa się nieprzyjaciel podkopami.

Próba ataku przeciw naszym stanowiskom na północ od fortu Lusern rozbiła się w ogniu naszej artyleryi.

Przed Coldilana rozbiło się wczoraj popołudniu sześć szturmów włoskich.

Taksamo nie udały się mniejsze ataki nieprzyjacielskie przeciw Tresassi, przeciw stanowisku Fanes, i przeciw północnemu wyjściu z doliny Travenanz.

W obszarze Flicz odparli obrońcy krwawo atak na zachodnim stoku Javorczka przed przeszkodami. Przeciw naszym liniom na północny wschód od Mrzli-Vrh i przeciw Dolje ruszały kilkakrotnie duże siły, zostały jednakże taksamo odparte.

Tylko o poszczególne części rowów jeszcze walka jest w toku. Również załamał się przedsięwzięty wieczorem atak nieprzyjacielski przeciw obszarowi na północ od Seln.

Próby Włochów przejścia na północ od Canale zostały udaremnione.

Gorycki przyczółek mostowy znajdował się znowu pod ciężkim ogniem.

Odosobniony atak nieprzyjaciela przeciw Monte Sabotino zupełnie się nie powiódł. Kilka włoskich batalionów, które zaatakowały przeciw odcinkowi na północ od Monte San Michaele musiało pod naszym ogniem artyleryi i karabinów maszynowych uciec z powrotem do swoich schronień.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefer, polny marszałek porucznik.

W Serbii.

Wiedeń, 29. października.

Urzędowo ogłaszają d. 28. października:

Postępujące naprzód na wschód od Wyszegradu austro-węgierskie wojska odrzuciły nieprzyjaciela z obu stron Karaulabalkan przez granicę.

Dwa podjęte z flanki ataki czarnogórskiej brygady zostały odparte.

Złożone z austro-węgierskich sił prawe skrzydło armii generała Koevessa przekroczyło na szerokim froncie górną Kolubarę.

Niemcy weszli na łańcuch górski na północ od Rudnika.

Na wschód stamtąd posuwają się na równej wysokości austro-węgierskie kolumny po obu stronach drogi Topola—Kragujewacz.

Armia generała Gallwitza zyskała na obszarze na zachód od stacyi kolejowej Łapowo i spędziła nieprzyjaciela wśród ciężkich walk z gór na południe i południowy wschód od Swilajnacza.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer, polny marszałek porucznik.

Wojna bułgarsko-serbska.

Wiedeń, 29. października.

Urzędowo ogłaszają d. 28. października:

Pierwsza armia bułgarska zdobyła Zajeczar i Knjażewacz i walczy skutecznie na wzgórzach lewego brzegu Timoku. W Kniażewaczu zdobyto cztery armaty i sześć wozów municyjnych.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer, polny marszałek porucznik.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 29. października.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 28 października:

Wschodni teren.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Hindenburga:

Na północny wschód od miejscowości Garbunówka utrzymano nowe postępy przeciw atakom rosyjskim. Cmentarz w Szaszałach znów jest w naszem posiadaniu. Dwóch oficerów i 150 żołnierzy wzięto do niewoli. Ogień naszej artyleryi nie pozwolił na rozwinięcie się ataku nieprzyjaciela na południe od Garbunówki.

Grupa wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda Bawarskiego:

Koło Szczerców (nad Niemnem na północny wschód od Nowogródka) rozbił się silny atak Rosyan.

Grupa wojsk generała Linsingena:

Na zachód od Czartoryska wzięto Rudkę.

Zachodni teren.

Nie było żadnych znaczniejszych wydarzeń.

Bałkański teren.

Armie generałów von Koevessa i von Gallwitza posuwają się dalej naprzód.

Armia generała von Gallwitza od dnia 23. października wzięła do niewoli 2033 jeńców i zdobyła kilka karabinów maszynowych.

Armia generała Bojadjewa zajęła Zajeczar.

Na północ od Knjażewacza przekroczono na szerokim froncie rzekę Timok. Knjażewacz jest w ręku bułgarskiem. Zdobyto kilka dział.

Wzgórze Drenowa Glava (25 kilometrów na północny zachód od Pirotu) jest zajęte.

Naczelne kierownictwo armii.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Dnia 27. października, główna kwatera podaje do wiadomości:

Front w D a r d a n e l a c h: Koło A n a f o r t y nasze patrole zbliżyły się do nieprzyjacielskich rowów strzeleckich, zabiły bombami część żołnierzy nieprzyjacielskich zajętych kopaniem szańców i nie dopuściły do ukończenia tych robót. Żołnierze ci zabrali zasieki druciane kilku nieprzyjacielskich rowów strzeleckich i przynieśli je do własnych linii.

Koło A n a f o r t y i A r i b u r n u ogień naszej artyleryi i nieprzyjacielskich bateryi lądowych i marynarki. Nasza artylerya zniszczyła transporty nieprzyjaciela, które zauważono w okolicy miejsc wylądowania w Ariburnu.

Koło S e d - I l - B a r nieprzyjaciel wystrzelił na nasze rowy strzeleckie na lewem skrzydle około 700 granatów i bomb, nie osiągnął jednakże żadnego skutku.

Front na K a u k a z i e. Na prawem skrzydle nieprzyjaciel po walce między naszemi patrolami a nieprzyjacielskiemi kompaniami widział się zniewolonym do odwrotu.

Zresztą nic wydarzyło się nic nowego.

Zdobycie Pirotu.

Sofia. (T. B.) Doniesienie ajencyi telegraficznej bułgarskiej:

Wojska bułgarskie zajęły Pirot.

Na Bałkanie.

Ostrzeliwanie Warny.

Sofia. (T. B.) Ajencya telegraficzna bułgarska donosi: Ostrzeliwanie W a r n y przez flotę rosyjską zwracało się głównie przeciw portowi i miastu. Hydroplany pełniły służbę obserwacyjną dla artyleryi rosyjskiej. Kilka budynków jest uszkodzonych.

Sofia (T. B.). Doniesienie bułgarskiej ajencyi telegraficznej. Dnia 27. października. Dzisiaj rano flota rosyjska ostrzeliwała W a r n ę. Baterye nadbrzeżne odpowiedziały ogniem.

Dwa rosyjskie okręty typu „Tri Swiatiteli" zostały zatopione granatami albo torpedami. Inne okręty cofnęły się ścigane przez łodzie podwodne. Skutkiem bombardowania zginęło kilka osób cywilnych. Szkoda wojskowa jest nieznaczna.

Po połączeniu się wojsk.

Berlin. (T. B) O połączeniu się wojsk niemieckich i austro-węgierskich z wojskami bułgarskiemi pisze „Lokal Anz.": Wydarzenie długo oczekiwane, którego obawiali się nasi przeciwnicy stało się faktem. Znaczenie strategiczne tego faktu nabierze pełni skuteczności dopiero wtedy, kiedy wojska postępujące z północy i wschodu ku dolinie Morawy połączą się i opanują linię kolejową prowadzącą z Białogrodu przez Nisz do Pirotu i Sofii, po której w czasie pokoju jeździł orientexpress z Berlina do Konstantynopola, a który niebawem będzie znów kursował. To pierwsze radosne pozdrowienie zamienione między wojskami sprzymierzonemi a wojskami króla Ferdynanda uprzytomni naszym nieprzyjacielom i krajom neutralnym że czterej sprzymierzeni, którzy dotychczas na wszystkich polach walki w ofenzywie i w defenzywie byli zwycięzcami, są obecnie także i technicznie połączeni z sobą i, że przez to następuje niesłychane wzmocnienie powagi. Co oznacza ten fakt dla wyniku wojny, tego dowodem jest wstrząśnienie, jakiego doznały rządy czwórsojuszu już z samej obawy zbliżającego się faktu.

„Vossische Zeitung" pisze: W Dardanelach nic nie wskórali, w Serbii porażka na całej linii! Od chwili pierwszego potężnego ciosu, który doprowadził do zajęcia Białogrodu, walą się bożki czwórsojuszu z piedestałów. Od tej chwili spostrzegamy ciężkie wstrząśnienia. Rosya rozpoczęła wojnę, aby zdruzgotać Austro-Węgry, wypędzić Niemców, zdobyć Galicyę i Konstantynopol. Po półtora roku wojny Rosya, krwawiąc z tysiąca ran od tego celu bardziej jest daleką, niż kiedykolwiek indziej. W ciągu wojny natomiast wyłoniły się dla państwa rosyjskiego inne obowiązki — obowiązek honorowy wobec Serbii. Temu Rosya nie zdołała sprostać. Katastrofa Serbii jest w pierwszej linii także klęską Rosyi:

Wielka radość w Bułgaryi.

Sofia (T. B.). Ajencya telegraficzna bułgarska donosi: Wiadomość o zdobyciu Z a j e c z a r u K n i a ż e w a c z a i P i r o t u budzi u ludności bułgarskiej żywy entuzyazm, który się powszechnie objawia . Sukcesy te oczyściły z wojsk nieprzyjacielskich cały front wschodni serbski i otwierają drogę do serca Serbii.

Zdobycze w Skoplje.

Sofia. (T. B.) Ajencya telegraficzna bułgarska donosi: W S k o p l j e zdobyto wielką ilość amunicyi.

Głosy dzienników włoskich.

Lugano (T. B.). Krytycy wojskowi dzienników w ł o s k i c h zapowiadają, że dalsze walki artyleryi włoskiej w Krasie są przygotowaniem nowych ataków włoskiej piechoty. O t e r e n i e w o j e n n y m w S e r b i i donosi prasa włoska, że wojska sprzymierzone połączą się niebawem z armią bułgarską zaś połączenie się większych kontyngentów wojska francuskiego i angielskiego z armią serbską jest prawie nie do przeprowadzenia. Główny opór a może i ofenzywa armii serbskiej nastąpi w okolicy, ku której posuwają się w kierunku południowym wojska mocarstw centralnych i niebawem do niej dojdą. Na podstawie wiadomości pochodzących widocznie z poselstwa serbskiego w Londynie, wojska serbskie, które cofnęły się ze Skoplje dotarły do P r i z r e n t u i okopały się na tamtejszych wzgórzach i chcą tam stawić najdalej idący opór czekając na odsiecz ze strony entente.

Na Zachodzie.

Nota amerykańska do Anglii

Waszyngton. (T. B.) Doniesienie Biura Reutera: Nota Stanów Zjednoczonych do Anglii znajduje się w drodze do Londynu, gdzie będzie doręczoną w poniedziałek przez specyalnego kuryera ambasady amerykańskiej. Nota obejmuje 10.000 słów i głównie zawiera wyliczenie szczegółów statystycznych.

Z Izby wyższej.

Londyn. (T. B.) Na posiedzeniu I z b y l o r d ó w lord Cromer krytykował ostro postępowanie rządu i jego tajemniczość. Skutkiem tego krytyka z ciał parlamentarnych przeniosła się na szpalty dzienników. Stanowisko rządu wywołuje szkodliwą i niebezpieczną agitacyę, która łatwo może przenieść się w walkę klasową. Obecnie charakter wojny nawskróś się zmienił. Niemcy mają w ręce część Francyi i prawie całą Belgię, powstrzymali ofenzywę rosyjską i przenieśli wojnę na wschód. Rząd powinien dać przynajmniej pewne ogólnikowe wskazówki, jak zamierza sprostać położeniu. Lord K i t c h e n e r zbyt mało przemawiał w izbie lordów, a resztą, to, co mówił, zawsze już przedtem było drukowane w dziennikach. Izba lordów i opinia publiczna nie będą już dłużej słuchały tych typowych oświadczeń rządowych oświadczeń rządowych. Domagamy się, oświadczył lord C r o m e r czegoś więcej, co rzeczywiście objęłoby całe położenie i zaznaczyło plan rządu. Opinia publiczna jest przekonaną, że dotychczasowe zarządzenia były krokami nie mającemi związku między sobą i że rząd nie ocenia poważnie położenia. W końcu oświadczył C r o m e r, że nie pragnie żadnej zmiany w rządzie, ale ogólnem jest przekonanie, że gabinet złożony z 22 członków nie może skutecznie prowadzić wojny.

Oświadczenie Landsdowne'a.

Rotterdam (T. B.). „Nieuve Rotterdamsche Courant" donosi z Londynu: Minister lord L a n d s d o w n e powiedział w mowie wygłoszonej wczoraj w i z b i e l o r d ó w o wyprawie do Salonik: Anglia na wniosek V e n i z e l o s a dała do rozporządzenia wojska, aby umożliwić Grecyi wypełnienie jej obowiązku wobec Serbii płynącego z traktatu. Rząd angielski wysłał mały oddział wojska, który był do rozporządzenia. W dalszym ciągu przemówienia podał Landsdowne, że kontyngent ten liczył, 13.000 żołnierzy. Francya wysłała wojska, które obecnie walczą na granicy wschodniej Serbii przeciwko Bułgarom. Oświadczenie L a d s d o w n e 'a, że jet bardzo nieprawdopodobnem, aby wojska serbskie przeciw zjednoczonemu atakowi nieprzyjaciół mogły długo stawić opór, zrobiło w izbie głębokie wrażenie, czemu dzisiaj daje prasa angielska wyraz.

Rozkaz jenerała Joffre'a.

Paryż (T. B.) Generał J o f f r e wystosował rozkaz dzienny do wojska, w którym podaje się do wiadomości pozdrowienia k r ó l a a n g i e l s k i e g o dla armii, jakie ten wyraził przy końcu swoich odwiedzin u armii francuskiej i wyraził nadzieję, że armia ta wytrwa do końca w tej gigantycznej walce aż do zwycięstwa oraz, że węzły łączące oba kraje będą się coraz bardziej zacieśniały. Prezydent P o i n c a r e, który towarzyszył królowi angielskiemu podczas jego podróży dołączył do życzenia króla swe osobiste życzenia dla armii fracuskie.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 29. paździer. 1915.

Rada Narodowa w Warszawie.

Wiedeń (T. B.). Biuro prasowe N. K. N. donosi, że po szczegółowych konferencyach z przywodcami polskimi z Galicyi postanowiono także w W a r s z a w i e ustanowić p o l s k ą r a d ę n a r o d o w ą, któraby równorzędnie i w ścisłym kontakcie z N. K. N. w Galicyi postępowała i czynną była dla wielkiego wspólnego celu. Ustanowienie tej rady narodowej ma bezpośrednio nastąpić.

Zmiana rozporządzenia.

„Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenie ministra spraw wenętrznych wydane w porozumieniu z ministrem rolnictwa, handlu i finansów, zmieniające rozporządzenie ministeryalne z 22. lipca br. w s p r a w i e o b r o t u z i a r n e m n a z a s i e w.

Kurator naukowy w Warszawie.

Berlin (T. B.). „B. Z. am Mittag" donosi: Na urząd k u r a t o r a warszawskiego uniwersytetu i politechniki, które będą niebawem przez niemiecki zarząd otwarte jest upatrzony członek Izby panów hr. H u t t e n C z a p s k i.

Przedstawiciele stronnictw u Kanclerza Rzeszy.

Berlin (T. B.). K a n c l e r z p a ń s t w a przyjął dzisiaj p r z e d s t a w i c i e l e wszystkich frakc y i p a r l a m e n t a r n y c h na konferencyi, która dotyczyła sprawy wyżywienia ludności. Wszyscy zgodzili się na stanowisko konclerza państwa, że muszą być podjęte e n e r g i c z n e kroki, aby te nieodzowne środki, których ilość w porównaniu z czasami pokojowymi znacznie zmalała dostępne były dla wszystkich w możliwie równej mierze. Także co do ziemniaków, których zbiór jest obfity uznano, że trzeba wydać zarządzenia dla uregulowania stosunków na targu, ponieważ dotychczas są niewystarczające. Wszyscy obecni zgodnie stwierdzili, że państwo Niemieckie zaopatrzone jest dostatecznymi zapasami dla wyżywienia ludności jednakże idzie o przeciwdziałanie niesocyalnemu rozdziałowi i utrzymanie cen na wysokości odpowiadającej utrudnionej produkcyi skutkiem wojny przy unikaniu jednakże nieusprawiedliwionej zwyżki cen. Wyrażono oczekiwanie, że zarządzenia, jakie kanclerz państwa podał w zarysie do wiadomości, a które niebawem zostaną wydane osiągną cel.

Tajfun na Filipinach.

Nowy York (T. B.). Doniesienie b. Reutera: Jak donoszą z M a n i l i wyrządził tajfun w południowym L u z o n i e wielkie spustoszenia. 200 ludzi zginęło a 800 odniosło rany. Zbiory konopi i ryżu są znacznie uszkodzone.

Odznaczenia wojenne.

Wiedeń (T. B.). „Wiener Ztg." ogłasza: C e s a r z nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze krzyża zasługi wojskowej radcy kolei państwowych, zażywającemu tytułu starszego radcy kolejowego, J u l i u s z o w i G o m u l i ń s k i e m u, w uznaniu doskonałych usług, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze orderu waleczności w uznaniu znakomitych usług w wojnie adjunktowi kolei państwowych. W ł a d y s ł a w o w i F ą f r o w i c z o w i, takiż sam krzyż w uznaniu walecznego zachowanie się przed nieprzyjacielem asystentowi kolei państwowych S t a n i s ł a w o w i B u r d z i e, srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze orderu waleczności w uznaniu wiernych usług w obliczu nieprzyjaciela konduktorowi lokomytywy A n t o n i e m u Z a ł e w i c z o w i, i aspirantowi na konduktora A n d r z e j o w i Z a j ą c z k o w s k i e m u, tudzież werkmistrzowi kolejowemu L u d w i k o w i W ą t r ó b s k i e m u.

Śladami ofenzywy.

2

Kurlandya.

(Ciąg dalszy).

Wprawdzie testament Gotarda opiewał, aby „obaj młodzi książęta F r y d e r y k i W i l h e l m wnie podzielności wspólnie panowali i wspólnie odbierali lenno", a testament ten zatwierdzony został przez Rzeczpospolitą, to jednak wykonanie tegoż było bardzo trudnem, i już niebawem wyszły na jaw wszystkie niedogodności nieprawidłowego tego rządzenia, które okazało się niewygodne tak dla książąt samych, jak i dla szlachty. Między szlachtą a książętami zaostrzały się coraz to więcej stosunki a to skutkiem pragnienia niezależnej władzy z jednej, a dążenia do nieograniczonej swobody ze strony drugiej.Zanosili skargi do króla książęta, zanosiła je szlachta. Stanęła zaś sprawa groźnie gdy na czele opozycyi stanęli dwaj bracia N o l d o w i e Gotard i Magnus, którzy urażeni na ks. Wilhelma z powodu jego niekorzystnego dla nich wyroku, udali się do króla i wyjednali nieprzyjazny dla książąt reskrypt; również i Wilhelm ze swej strony oskarżył buntowników i uzyskał przeciw nim dekret królewski, poczem pewny siebie wyjechał za radą brata za granicę. Zdawało się, że po wyjeździe Wilhelma nastanie spokój w kraju. Jakoż istotnie rycerstwo zgodnie z wolą Fryderyka stanęło pod bronią i przeważyło szalę zwycięstwa na polach K i r c h o l m u, wśród której to walki omal że nie powiodło się dzielnemu Kurlandczykowi Mateuszowi von der R e c k e schwytać króla szwedzkiego, który w rękach jego pozostawił kapelusz i pałasz. — Ale zgoda ta długo nie trwała. Bo Wilhelm, wróciwszy z zagranicy, poczynał sobie po dawnemu namiętnie i zuchwale, zagrabiając np. dobra Noldów za to, że nie chcieli na klęczkach hołdu mu składać. Rosła zatem po obu stronach zawziętość, aż nareszcie w r. 1611 poszła sprawa zatargów kurlandzkich przed forum Rzeczypospolitej. Wilhelm na sądzie nie stanął, ale i Noldowie przebrali miarkę, zbyt lekceważąco wyrażając się o obu książętach. Z y g m u n t III wtedy powołał przed siebie Wilhelma, ale i tu do zgody nie przyszło, a obaj bracia bez pożegnania Warszawę opuścili. Tymczasem szlachta kurlandzka domagała się coraz natarczywiej zwołania krajowego sejmu, ale napróżno. Nie pomogły dekrety królewskie, bo dumni bracia, poznawszy z rokoszu Zebrzydowskiego, jak słabą jest władza elekcyjnego króla, nie tylko uznali za stosowne sprzeciwić się woli królewskiej, ale nawet niszczyli wszelkie pisma konwokacyjne. Były to już zbyt buntownicze objawy i tak też osądzano je w Polsce. Szlachta kurlandzka postanowiła teraz, nie zważając już na nikogo, pozbyć się obu książąt i urządzić stosunek Kurlandyi do Polski w sposób, jaki był wprowadzony w Prusach, gdzie władza spoczywała w ręku radców, mianowanych przez króla polskiego. W postanowieniu tem umocniło ją tem bardziej podstępne zamordowanie jadącego z polecenia królewskiego do Rygi, Magnusa Nolda. Zaleciła też szlachta swym delegatom: „prosić na miejsce w r. 1616 o formalne zatwierdzenie krajowych przywilejów, zaprotestować przeciw mianowaniu nowego pana i w razie rozdzielenia kraju na starostwa, domagać się uwzględnienia przytem szlachty miejscowej". Wilhelm, czując, że grunt z pod nóg mu się usuwa, nie spodziewając się w zupełności przebaczenia królewskiego, nie stawił się zupełnie na wezwanie Z y g m u n t a III, ani nie wysłał na sejm swych pełnomocników, jak to uczynił jego brat Fryderyk, lecz odrazu wszedł w knowania z szwedzkim G u s t a w e m A d o l f e m. Zygmunt wyrzekł wtedy banicyę na Wilhelma, a dając dowód niezwykłej bystrości politycznej zamianował Fryderyka jedynym księciem kurlandzkim na co szlachta tamtejsza, zwolniona od przysięgi na wierność Wilhelmowi, chętnie przystała, a Fryderyk sam rządy objąwszy, panował spokojnie i szczęśliwie.

Z kolei przystąpiono teraz do ułożenia nowego ustawodawstwa dla Kurlandyi p. t. „Formuła regiminis" i nowego prawa krajowego „Curoniae Statuta", a dla uniknięcia dalszych zatargów wewnętrznych postanowiono, że sejmy kurlandzkie mają się na przyszłość odbywać stale co 2 lata, a w nadzwyczajnych wypadkach nawet częściej. Fryderyk, nauczony smutnem doświadczeniem brata żył odtąd w zgodzie ze szlachtą, która dla ułatwienia sobie stosunku z panującym wybrała sobie pełnomocnika, który miał przy księciu przebywać i pośredniczyć u niego w jej imieniu. Godność ta z czasem nabrała wielkiego znaczenia. Nareszcie zatem po długich zamieszkach mógł kraj spokojnie odetchnąć.

Tymczasem z zewnątrz groziło mu wielkie niebezpieczeństwo. W r. 1621 Gustaw Adolf po zdobyciu Rygi wszedł z 14.000 wojskiem do Kurlandyi. Fryderyk, nie mogąc podołać tak wielkim zastępom zmuszony był z kraju uchodzić, a Mitawa poddać się musiała po krótkiej obronie. Złupiwszy ją i spaliwszy część miasta, powrócił król szwedzki do Inflant, a pozostałą w Mitawie załogę zmusił hetman polny Radziwiłł do ustąpienia. Niejednokrotnie wpadali jeszcze Szwedzi do Kurlandyi, a wszelkie starania księcia o zapewnienie krajowi neutralności nie odniosły żadnego skutku. Fryderyk rządził krajem długo, spokojnie. Jedyną troską jego było, komu tron książęcy po śmierci zostawi: był on bowiem bezdzietny. Po długich staraniach udało mu się wreszcie wyjednać u Władysława IV, że ten król przywrócił do łask brata Wilhelma, a syna jego, Jakóba, zatwierdził jako następcę Fyderyka na tronie książęcym. Objął też Jakób rządy w Kurlandyi po śmierci swego stryja i sprawował je z górą lat 40. Pierwszem dążeniem młodego księcia, nauczonego doświadczeniem swojego ojca było zgodne postępowanie ze szlachtą. To też bez namysłu zgodził się na wszystkie warunki i przywileje, jakich szlachta od niego zażądała, czem ją sobie w zupełności zjednał. Dbając o kraj swój, a widząc, że lenny stosunek Kurlandyi do Polski, naraża Kurlandyę na wojnę ze Szwecyą, pragnął Jakób albo stosunek ten rozwiązać, albo przynajmniej zmienić go o tyle, aby obie strony wojujące uznały Kurlandyę za państwo neutralne. Postanowił przeto zyskać dla kraju jak największe źródła dochodu, wiedząc, że jedynie od tego zależeć będzie pomyślność jego zamiarów. Zawiązał zatem nader korzystne traktaty handlowe z Anglią, Francyą, miał stosunki z Wenecyą i Papieżem; w samym kraju założył mnóstwo fabryk, jak np. papieru, sukna itd., a nadto zajmował się wyrabianiem materyałów wojennych. Wzrósłszy w ten sposób w siłę materyalną starał się usilnie w Szwecyi, aby ta, na wypadek wojny uznała neutralność Kurlandyi i dopiął celu, ale kosztem ustępstw, które uwłaczały powadze Polski, jako lennej pani Kurlandyi. Podpisał bowiem akt, w którym zobowiązał się nie udzielać pomocy Polsce, zamknąć dla niej swe porty, a otworzyć je Szwedom. Był to akt zdrady wobec Polski, ale Jakób, trzeba przyznać, czynił wszystko, co mógł, aby zapobiedz wojnie. Również zdołał Jakób zabezpieczyć sobie neutralność u Rosyi, gdy ta wystąpiła do walki z Polską, a kiedy wojna na dobre rozgorzała, Mitawa wtedy stała się ogniskiem dyplomatycznych układów między Polską, Szwecyą, Danią a Rosyą.

Niebawem jednak sprzykrzył się Karolowi Gustawowi krępujący go układ z Kurlandyą. Dopuścił się więc na osobie księcia niesłychanego gwałtu; kazał marszałkowi swemu Douglasowi podstępnie Jakóba ująć i kraj cały zagarnąć. Lecz to właśnie zaostrzyło stosunki między krajami. Szlachta kurlandzka tłumnie spieszyła do polskiego obozu, mimo gwałtownych gróźb Gustawa. Nawet lud, któremu Douglas wolność obiecywał, nie dał się wziąć na lep złudnym obietnicom. Strasznie zemścili się Szwedzi na Kurlandyi za to wszystko, a i sam Jakób ciężko odpokutował ambitne swe zamiary, do których spełnienia nie miał dość możności. Kiedy po pokoju oliwskim 1660, Jakób powrócił do Kurlandyi, darem nie starał się już o jego podniesienie. Umarł wśród ciężkich trosk po 40-letniem z górą panowaniu, a wraz z nim wstąpiła do grobu świetność rodu Kettlerów. A odtąd dzieje Kurlandyi aż do zupełnego wygaśnięcia linii Kettlerów są ustawicznem pasmem klęsk, niepowodzeń i anarchistycznych wybryków. Już za panowania następcy Jakóba, Fryderyka Kazimierza, dawny, przyjazny stosunek księcia do szlachty poważnemu uległ rozprzężeniu, które zwiększyło się jeszcze więcej za czasów regencyi w imieniu małoletniego Fryderyka Wilhelma. Kraj cały ogarnęła pożoga wojny. Zajmowali Kurlandyę jużto Szwedzi, jużto Polacy i Rosyanie; kto chciał, pustoszył kraj ten wycieńczony i zrujnowany. Nikt nie wiedział, pisze autor biografii Fryderyka Wilhelma, kto w tych czasach był panem Kurlandyi: Fryderyk Wilhelm, czy jego matka, August II., król Stanisław Leszczyński, Piotr W., czy Karol XII. Każdy bowiem z tych władców według swoich urojeń rozdzielał podatki, ogłaszał prawa itd. Jednakże niebawem rozwielmożnił się tutaj widocznie wpływ rosyjski, a to skutkiem polityki Piotra W., który ożeniwszy młodocianego księcia z rosyjską księżniczką Anną Iwanówną, wkrótce po śmierci Fryderyka, zmarłego w drodze z Petersburga, skąd wracał po swoim ślubie, przysłał do Kurlandyi księżnę-wdowę Annę wraz z Bestużewem, obdarzonym daleko idącemi prawami. Bestużew postępował okrutnie, ale stanowczo i zdołał stłumić wszelki opór.

ko.

(Dokończenie nastąpi.)

Trzecia pożyczka wojenna.

Według doniesienia „Fremdenblatt" dzień wczorajszy przyniósł w Wiedniu bardzo poważne kwoty zgłoszeń na trzecią pożyczkę wojenną. Na pierwszem miejscu wymienić należy udział „Zakładu ubezpieczeń od wypadku dla austryackich kolei" w wysokości 12 milionów koron, razem z udziałami na pierwszą i drugą pożyczkę wojenną 30 milionów koron.

„Stabilimento Tecnico Triestino" zgłosiło 3 miony koron — razem dotąd 7 milionów koron: „Fundusz powiększenia miasta Wiednia" 1 milion koron, „Tow. ubezpieczeń austr. „Phönix" 3 miliony 250 tysięcy koron na austryacką, a 750 tysięcy koron na węgierską pożyczkę — razem 4 miliony koron. Dzisiaj nadeszła również wiadomość, że trzecia pożyczka wojenna znalazła pokup znaczny w Bułgaryi, a dotychczasowe zgłoszenia w sofijskiej „Banca Generale" dochodzą kwoty 1 miliona koron.

Gmina miasta Cieplice na Morawach podpisała zgłoszenie w wysokości 1 miliona koron.

Udział armii.

Dowiadujemy się, że w porozumieniu z Naczelną Komendą armii wydano „Zgłoszenia pocztą polową" (Feldpostanmeldungen) w kształcie listów, a przeznaczone dla członków armii w polu, tak, aby i oni mogli wziąć udział w trzeciej pożyczce wojennej. Zgłaszającym udział dostarczy zarząd poczty polowej również odpowiednich przekazów pieniężnych. Dla członków armii poza frontem przygotowuje się osobne ułatwienia.

Lwowski komitet odbudowy.

Otrzymujemy następujący komunikat: Zgromadzenie przedstawicieli wszystkich lwowskich wybitnych władz i instytucyi społecznych, oraz gospodarczych, które na zaproszenie pp. posła Dra Lisiewicza, prof. Dra Chlamtacza, prez. Winiarza i dyr. Tomickiego obradowało w dniu 11. września b. r. i powzięło jednomyślnie uchwałę zainicyowania powołania do życia centralnego komitetu odbudowy kraju. Centralny komitet miałby zrzeszyć w sobie wszystkie istniejące obecnie komitety lokalne i tem samem ująć całokształt sprawy odbudowy, a to tak pod względem zaprojektowania i wykonania, jakoteż pod względem zabezpieczenia na ten cel odpowiednich funduszów w swe ręce. Zgromadzenie wybrało ze swego łona komitet ściślejszy i udzieliło mu upoważnienia obmyślenia sposobu zrealizowania poprzednio wspomnianej uchwały, zmierzającej do zcentralizowania akcyi odbudowy w jednej specyalnie w tym celu powołanej do życia instytucyi.

Komitet ściślejszy na posiedzeniu w dniu 19-go września br. uchwalił poruczyć swemu przewodniczącemu posłowi Drowi Lisiewiczowi, aby porozumiał się z istniejącymi komitetami lokalnymi, zajmującymi się sprawami odbudowy kraju, a ponadto spełniać na razie funkcyę lokalnego komitetu lwowskiego. Z uwagi na to, wypracowano memoryał, który przedłożono reprezentacyi polskiej we Wiedniu i ministerstwu galicyjskiemu, oraz Wydziałowi krajowemu, namiestnictwu i Izbie handlowej i przemysłowej, domagający się wydania zarządzeń celem uruchomienia życia gospodarczego stolicy kraju. W szczególności domagano się zaliczenia Lwowa do obszerniejszego okręgu wojennego, a tem samem zniesienia wszystkich więzów, krępujących obecne życie gospodarcze, a przedewszystkiem pod względem ułatwienia w otrzymywaniu paszportów, umożliwienia powrotu do Lwowa przemysłowcom, ich rodzinom i personalowi pomocniczemu, otworzenia prywatnego ruchu telegraficznego i pakietowego, powrotu do Lwowa władz i t. p. Ponadto uchwalono zebrać cyfrowo szkody i straty, wyrządzone wskutek wojny ludności lwowskiej, których zestawienie miałoby służyć za podstawę żądania odszkodowania z funduszów państwowych i w tym celu polecono specyalnej komisyi wypracowanie odpowiednich kwestyonaryuszów.

Na posiedzeniu komitetu ścisłego w dniu 20 bm. w którem brali udział pp. Dr Lisiewicz (przewodniczący), ks. kanonik Badeni, Dr Chlamtacz, Dr Garfein, Gąsiorowski, Howarth, Neuman Ohly, Opolski, Pawlewski, Dr Trawiński, Tomicki, Winiarz i Eile (sekretarz), złożył przewodniczący sprawozdanie z wyników interwencyi w sprawie zaliczenia Lwowa do obszerniejszego terenu wojennego, następnie co do powstania centralnego krajowego komitetu odbudowy, wreszcie kwestyi odszkodowania kraju z funduszów państwowych. W obszernej dyskusyi domagano się dalszej interwencyi posła Lisiewicza, a to zwłaszcza na posiedzeniu Koła Polskiego, aby rząd oświadczył się w kwestyi odszkodowania kraju (drogą wydania rozporządzenia cesarskiego, normującego obowiązek państwa i zasady odszkodowania), a na razie przyznał znaczniejsze fundusze na wstępne odszkodowanie, następnie aby drogą porozumienia się z komitetami lokalnymi a w szczególności z komitetem 30 miast (do którego miał już przystąpić i Kraków) osiągnąć powstanie jednolitego komitetu centralnego, następnie aby oszacowywanie szkód nie odbywało się (jak się na na to zanosi) za pośrednictwem władz politycznych lecz sądów, wreszcie aby rząd udzielił środków na przeprowadzenie we Lwowie oszacowania szkód i strat dla poprzednio wspomnianego celu. Uchwalono także przyjąć nazwę „Lwowski Komitet odbudowy kraju", który w swoim czasie zjednoczy się z innymi komitetami lokalnymi w komitecie centralnym odbudowy kraju. Komitet ten na razie mieści się w lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej.

Przytulmy ich!

Za dni parę przychodzą do nas biedni, nieszczęśliwi uchodźcy z ognisk własnych, których niestety nie zastaną, bo za biedni byli, by je opłacać podczas swej bytności na wygnaniu, wrócą więc pod gołe niebo, a to dziś szare, ołowiane, a wicher jesienny przejmuje chłodem nawet dobrze odzianych. Oni zaś biedacy nasi zaledwie kryci — często pewnie w łachmany — gdzież w tych warunkach się ostoją? gdzie zamieszkają chwilowo, by szukać sobie zajęcia — sposobu do życia, dachu nad głową.

Troska się wprawdzie o to miejski Komitet ewakuacyjny i Komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych, ale to nad ich siły — znaleźć mieszkanie — odzież — żywność — następnie pracę dla tysięcy ludzi — tego społeczeństwo nie może wymagać od pewnej grupy, a samo ye życiem wygodnem. Wszakże to rodacy nasi, bracia nieszczęśliwi, a im biedniejsi, tem większe współczucie i pomoc od nas im się należy.

Czyż więc nie dobrze by było, by każda rodzina, tak wysoko położonego urzędnika jak i niższych, rodziny, adwokatów, lekarzy, iżynierów, profesorów kupców, przemysłowców, słowem wszyscy, kto ma dach nad głową zabezpieczony spokojny, zajął się jedną tylko rodziną powracających.

Sądzę, że to by było najłatwiejsze rozwiązanie sprawy — by każda inteligentna rodzina zajęła się udzieleniem pomocy materyalnej na razie dla jednej takiej rodziny — wyszukaniem jej mieszkania chwilowego — tj. do czasu, dokąd nie znajdą sobie pracy. Także udzielenie tej pracy przez wszystkich — o wiele by było wydatniejsze w składki i łatwiejsze do przeprowadzenia — całej akcyi — aniżeli pewnej ilości osób w komitetach, które mimo najszczerszych chęci nie będą wprost fizycznie w stanie podołać.

Wszakżeż to zobowiązanie nie na lata całe lub miesiące, a nawet tygodnie — ale na parę dni, a w najgorszym razie na kilkanaście — a zatem każdy, kto ma zabezpieczony byt dla własnej rodziny, uchylać się od niego nie powinien.

Nie godzi się w takiej chwili — jak obecna, cofać rękę pomocną tym biedakom. Tego rodzaju już poczucie wyrobi nie w jednym poczucie obowiązku niesienia pomocy braciom swoim, tj. ziomkom w niedoli — potrzebie i wyrobi się w ten sposób solidarność wśród nas, na który brak wyrzekamy.

K. S.

KRONIKA.

Zaduszki dla poległych pod Gorlicami. Komenda wojskowa terytoryalna w Krakowie urządza w dniu 1. listopada pod Gorlicami uroczystość żałobną ku czci poległych w walkach pod Gorlicami żołnierzy. W tym celu, oprócz pociągów objętych obowiązującym obecnie rozkładem jazdy urządzony będzie specyalny pociąg, który odejdzie z Przerowa w dniu 31. bm. o godz. 9 m. 3 wieczorem, a przybędzie do Gorlic nazajutrz o godz. 9 przedpołudniem. Z Krakowa — jak dowiadujemy się — wyjdzie pociąg w dniu 1. lispotada o godz. 4.50 rano, powróci zaś do Krakowa tegosamego dnia o godz. 11. m. 46. w nocy, do Przerowa dotrze w dniu 2. listopada o godz 7 rano.

Krewni poległych, którzyby pragnęli uzyskać miejsca w tym pociągu, otrzymają informacye w komendzie kolejowej w Wiedniu na dworcu północnym. Nadto urządzone zostaną w razie potrzeby dodatkowe pociągi z Krakowa do Gorlic i z powrotem. Komenda wojskowa wyjaśnia, że w Gorlicach niema pomieszczenia, ale że zaprowiantowanie przygotowano.

Posiedzenie naukowe lekarzy. W sobotę 30 b. m. odbędzie się posiedzenie naukowe lekarzy zajętych w szpitalach fortecznych w Krakowie o godzinie 6 po południu w Klinice Chirgicznej ul. Kopernika l. 40. Porządek: 1. Dr Klęsk: Człowiek jednoręki. 2. Dr Michejda: Demonstracye złamań kości udowej. 3. Dr Haim: Demonstracye zdziedziny chirurgii czaszki i nerwów. — Na posiedzenie to zapraszają zwołujący wszystkich lekarzy przebywających w Krakowie.

Obchód jubileuszowy. Grono nauczycielskie gimnazyum V. w Krakowie donosi, że obchód jubileuszu 40-letniej pracy nauczycielskiej J. W. P. Dyrektora i Radcy Rządu Józefa Winkowskiego odbędzie się w sobotę dnia 30. b. m. z następującym porządkiem: 1. o godzinie 8 rano uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Zmartwychwstańców. 2. o godzinie 9 rano uroczysty poranek w gmachu gimnazyum V., na który ma zaszczyt zaprosić PT. Kolegów, Przyjaciół i Znajomych Jubilata bez wysyłania osobnych zaproszeń.

Z kmitetu dla ewakuowanych donoszą nam: Z Chocenia powracają do Krakowa uchodźcy. Obowiązkiem naszym przyjść im z pomocą, zaopatrzyć ich w odzież i obuwie, których tak bardzo potrzebują. W tym celu komitet doraźnej pomocy dla ewakouwanych (Szara kamienica Rynek 6), zwraca się z gorącą prośbą do mieszkańców Krakowa o przygotowanie zbędnej odzieży i obuwia, które uprószone panie zbierać będą w różnych dzielnicach miasta. O dniu zbiórki powiadomi komitet niebawem.

Przesyłki do Lwowa. Biuro korespondencyjne donosi: Z dniem 1. listopada dopuszczony będzie ruch prywatnych przesyłek do Lwowa. Wobec istniejących trudności poczyniono na razie następujące ograniczenia: największa waga przesyłki może wynosić 5 kilogramów. Posyłki z podaniem wartości jakoteż posyłki za pobraniem, posyłki ekspresowe porta ma być uiszczoną przy nadawaniu.

Na K. B. K. złożyli: Gustawowie Kadenowie zamiast oświetlenia grobu rodzinnego Kor. 10. W Wyhowska zamiast oświtlenia grobu matki Kor 10. Dziewińska zamiast oświetlenia grobu rodzinnego Kor. 5.

Na Przytulisko Weteranów. Dziewińska zamiast oświtlenia grobu rodzinnego Kor. 5.

Główne przyczyny podwyższania cen artykułów żywności. Otrzymujemy następujące pismo: Gromadzenie i ukrywanie środków żywności ze strony niesumiennych handlarzy w celu śrubowania cen jest już ogółowi wiadomem. Natomiast nie są znane miastowcom a może i miarodajnym władzom obecne stosunki we wsiach. Otóż całe hordy handlarzy napadają na wsie i wykupują doszczętnie wszystkie artykuły żywności po stosunkowo niskich cenach, ażeby później dyktować względnie żądać upodobane ceny. Producenci otrzymują niskie ceny, natomiast konusmenci płacą podwójnie i potrójnie ceny. Notabene w pierwszej linii starają się ci handlarze zakupione artykuły ukrywać, ażeby w ten sposób wywoływać braki i dalsze podwyższanie cen. Wprawdzie handel tego rodzaju jest ustawowo zabronionym, jednak praktyka wygląda inaczej aniżeli teorya.

Odezwa Kobiet do Koła Polskiego. Otrzymujemy następujące pismo: „Zebranie kobiece pod godłem w ochronie ziemi prosi prześwietne Koło Polskie o usilne starania u władzy państwowej o słuszne odszkodowanie dla własności ziemskiej, średniej i większej, zniszczonych w Galicyi inwazyą rosyjską.

„Podając uwadze i opiece prześwietnej reprezentacyi Koła Polskiego tę żywotną sprawę narodową, uważamy za nasz obowiązek podnieść z naciskiem, iż we wschodniej części kraju etapy narodowe tworzą w przewadze miasta, średnia i większa własność.

„Koło Polskie stojące stale na straży spraw narodowych i obejmujące opiekę nad poszkodowanymi, średniej i wielkiej własności nie tylko zadość uczyni wymiarowi sprawiedliwości, lecz oraz spełni misyę obrony żywotnego interesu narodowego!

„Tem przeświadczeniem wiedzione zebranie Kobiet polskich tworzące stowarzyszenie dla obrony ziemi polskiej, zanosi do świetnego Koła Polskiego prośbę o stałą opiekę nad średnią i większą własnością ziemi w kraju naszym". Wołkowicka, Abrahamowiczowa, Dzieduszycka, Dembowska. — Wiedeń 26. października 1915 r.

Odznaczenia w armii. Cesarz nadał i pozwolił nosić: generał pułkownikowi Franciszkowi bar. Conrad Hötzendorfowi wielką wstęgę z gwiazdą królewsko-bawarskiego orderu wojskowego Maksymiliana Józefa, generałowi kawaleryi Edwardowi Böhm-Ermollie mu wielką wstęgę królewsko-bawarskiego wojskowego orderu zasługi z mieczami; podpułkownikowi ze stanu armii Erazmowi Grotowskiemu w wojskowym Komitecie technicznym order cesarsko-ottomański Medjidie III klasy, a rezerwowemu podporucznikowi 6 p. dragonów Roderykowi hr. z Chyszowa Romerowi wielkoksiążęcy meklenbursko-szweryński wojskowy krzyż zasługi za odznaczenie się w wojnie.

Tad. Chmkowski por. 8 p. art. pol odznaczony został srebrnym medalem za waleczność. Srebrny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności otrzymali: And. Paradysz i And. Kapanowski wicewachmistrz zand.; Adolf Sawicki podof. rach. I klasy 19 p. obr. kraj.; Aleks. Węgliński plut. 18 p. obr. kraj.; Marceli Skowroński kapr. 18 p. obr. kraj.; złoty medal waleczności: Józef Sondej feldw. 40 p. p.; srebrne medale waleczności I kl.: Fran. Kowalski szer. 100 p. p.; Michał Tarnawski kadet rez. 19 p. obr. kraj.; Józef Wojtyna, kapr. i Jan Szarek frajt. 35 p. obr. kraj., Kaz. Kiwala chor. rez. 32 p. obr. kraj.; srebrne medale waleczności II kl.: Adam Chujac feld. i Wład. Przeklasa frajt. 57 p. p., Stef. Paczyński i Michał Soszyński szer. 10 p. p., Ign. Szafraniec plut., Ant. Adamiec, Józef Kawa i Wład. Kawa kaprale 2 p. ul., Adam Skotnicki chor. 18 p. obr. kraj., Alojzy Horaczek feldw., Jan Warzeca plut., Józef Fischer, Fran. Hauser, Józef Pisz, Jan Żywiecki kaprale; Fran. Stefka, Hen. Baumgart, Fran. Półtorak, Alojzy Sotornik frajtrzy; Kaj. Koprziva, Fran. Musiał, Stef. Momot i Emil Ulreich szeregowcy 32 p. posp. rusz.; Wład. Zarzycki kapr. 19 p. obr. kraj., Fran. Sikorski i Józef Szczygielski chor. rez., Fran. Popielak kad. rez. 35 p. obr kraj., Longin Komorowski kad. rez. 22 p. obr. kraj., Paweł Słupek frajtr. 18 p. obr. kraj.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Ida Koziebrodzka z Zakopanego, Irena Jeżewska z Kopytnicy, Stefan Sikorski z Dziemieszyc, Ks. Maciej Szczęsny z Wrócimowic, Władysław Łopaszański z Chrzanowa, Dr Franciszek Maade z Pragi, Franciszek Kuwaecker z Wittingen, Bruno Wahner z Opawy, Dr Teodor Haerdtl z Witkowic, Tadeusz Sroczyński z Jasła, Leonard Sulimirski ze Straszewa, Dyr Maryan Januszewski z Łańcuta, Zygmunt Inowadzki z Rokitna, lojzy Meisel z Opawy, Stanisław Mikułowski-Pomorski z Radomia, Dr Tytus Chrzanowski z Krzeszowic; Szymon Felddegen z Berlina.

JÓZEF STANISŁAW PIETRZAK.

EDMUND WASILEWSKI

w setną rocznicę urodzin.

2

Wasilewski, mając dobrą reputacyę w Krakowie, miał każdy dom otwarty, a wówczas tutaj nie wygasła jeszcze była staropolska gościnność, a życie kawiarniane nie było tak jak dziś rozwinięte: młody więc Edmund zaznajomił się z domem wysłużonego profesora Wszechnicy Jagiellońskiej, Hermana Schugta, gdzie również upodobania rozwijały się artystyczne. Stary profesor zwykł był zapisywać ściany swego domu wierszykami i sentencyami; Wasilewski zaś mający niemały do rysunku talent, zabawne do nich illustracye lub karykatury dorabiał; albo też odwrotnie do tego, co Edmund narysował, prof. Schugt swoje dopisywał maksymy.

Tak więc urozmaicone Wasilewski w Krakowie wiódł życie młodzieńcze, które umilała mu rodzina prof. Schugta. Starsza Anna, znana w literaturze pod nazwą Anny z Krakowa, pisywała wiersze pełne tkliwej serdeczności i myśli szlachetnych; wyszedłszy za mąż za Terleckiego, rok zaledwie z nim przeżyła; umarła, mając lat 24, w roku 1835. Druga po niej córka Schugta, Helena, stała się przedmiotem długoletnich uwielbień Edmunda i, jak twierdzi Czernicki, rozżarzyła w jego sercu iskrę poezyi. Zaczął wielbić młody poeta swoją „Halkę" w całym szeregu piosenek, które z początku dla niej przeznaczał. Erotyka przepełniała wtedy duszę Edmunda. Na to egoistyczne uczucie zwrócił mu uwagę jeden z przyjaciół jego serdecznych, Gustaw Ehrenberg, warszawiak, ale w Krakowie wykształcony poeta. Wzywał on przyjaciela w swej, do niego zwróconej improwizacyi w r. 1835, ażeby porzuciwszy smutki, żale i rozpacze, przejął się tematami ogólniejszej natury, a nie przepłakiwał dni i nocy z powodu jednej dziewczyny, wciąż prawiąc o róży i malinie. Radził mu „dla ludu trzymać lutnie, a miłość chciał widzieć, słusznie, wesołą a ponad uczucia — czyny stawiał dzielne". (Zob. wiersz G. Ehrenberga „Do E. W." w „Tygodniku literackim", r. 1838, Nr. 33).

Ale natury tych dwóch przyjaciół były odmienne. Gustaw wcześnie się wydostał z objęć sentymentalności i pisanie sonetów „czułych, że aż strach", porzucił, wiele marzeń młodocianych bezlitosnej krytyce rozumu poddał, a uczucia swojeześrodkował i uolbrzymił, odnosząc je do przedmiotów, nad miłość jednostkową, ważniejszych. Pierwotną naiwność ironia w nim zastąpiła, a nawet żrący sarkazm, gdyż stykając się z ludźmi, przekonał się oczywiście jaka przepaść szalona dzieli ideał od rzeczywistości. Ówczesny nastrój jego dobrze charakteryzują następne zwrotki z wiersza: „Wiara, Nadzieja, Miłość" (z r. 1836):

Wiara już opuściła nasze pokolenie.
Bo wyżółkłe oblicza i miedziane czoła
Wolą podłe, nikczemne przeczołgać istnienia,
Niż ożywić swą duszę uśmiechem Anioła.
I ja w ten odmęt świata wrzuciłem mą duszę,
Powitałem zniszczenie, burze i zawieje,
Odwagą-m się uzbroił na łzy i katusze,
A pożegnałem wiarę, miłość i nadzieje!
O! nie, nie pożegnałem... wszystko we mnie tleje:
Miłuję straszną burzę, walkę i cierpienie,
W niezagasłej rozpaczy pokładam nadzieje,
A gwiazdą mojej wiary: zagłada zniszczenie!
A tak, gdym odmęt świata suchem przejrzał okiem,
Kiedy nikczemność ludzi i życia poznałem,
Złotych urojeń szumnym wzgardziłem potokiem,
I z marzącego wieszcza cynikiem zostałem!

Tak jednak nie było. Poeta niewątpliwie się obmawiał, przyswajając sobie nazwę „cynika", to jednak pewna, że rozczarowanie i gorycz wobec niemożliwości spełnienia swych pragnień idealnych zalewała mu serce, wykrzywiała usta.

Z Edmundem Wasilewskim było całkiem inaczej. Znajdował się on wówczas w tej fazie życia, gdy miłość gorąca, wiara żywa, nadzieja promienna chociaż na chwilę ustępują rozczarowaniu, smutkowi czy zniechęceniu, jednak wciąż uparcie powracają na nowo, bo serce jest ich spragnione i trudno bez nich byłoby wyżyć. Pomagało mu do tego usposobienie łagodne, marzycielskie i już z usposobienia ufne.

Dnia 16. sierpnia 1836 roku napisał Ehrenberg „Ironię życia", gdzie przedstawiwszy szereg śmiesznych i smutnych kontrastów, zakończył je zgrzytliwą zwrotką w której za cel swej twórczości podał:

Tak ironicznie życie przeszydzić,
Wszystko obnażyć, wszystko zawstydzić,
Być zemstą Boga na niebie:
A gdy w podróży pełnej łez, błota,
Zajrzy nam w oczy koniec żywota,
Wyszydzić wreszcie i siebie!

Edmund Wasilewski łagodnie, ale niemniej stanowczo „przeciw ostudzaniu serc zaprotestował i przeciw wywiewaniu wiary z piersi szyderstwu bajronicznemu postawił veto" w wierszu p. t. „Anti ironia życia", w którym wołał:

I pocóż dzikim śmiechem ironii,
Fałszować dźwięczne tony harmonii,
Zmysły i serce ostudzać!
I z piersi wiary promienie wywiać,
I twarz człowieka dziwnie wykrzywiać,
Z błogiego snu go obudzać?
Człowiek ma serce, śmiech niechaj krąży
Jak przy kielichu, lecz niech nie zdąży
Uczucia zakrwawić zdradnie:
Ziarno ironii niechaj rozpusta
Na same tylko posieje usta,
Lecz w sercu niechaj przepadnie!
Bo gdzie harmonia tonów bez końca,
Jak mgła poranna dymi do słońca,
Pośród serc milionów bicia;
Pocóż tam kruka język nieczysty
Ma mieszać zgody hymn uroczysty,
Hymn, pełen płomieni życia?...

Bądź co bądź przyznać trzeba, że tam gdzie dla Wasilewskiego buchały jeszcze płomienie, dla Ehrenberga dymiły już zgliszcza. Mimo to Ehrenberg wywarł wpływ na późniejszą Edmunda naszego twórczość, choć Bajronistą nie został nigdy, gdyż zgrzyty i rozczarowania i jakby nieraz czarnego smutku niejednokrotnie przedostawały się przez nastrój łagodny jego. „Dziecko szału" najjaskrawszy u niego poemacik jest tego dowodem. Napisane ono było, najprawdopodobniej pod wpływem „Giaura" Byrona w mickiewiczowskim (z roku 1835) przekładzie. Także i w szeregu sonetów p. t. „Tęsknota" znać wpływ przyjaciela, bo nawet i motto z pieśni wziął jego, twierdząc uparcie, że dla zrozpaczonego trzech tylko wiernych pozostało druhów: nóż, powróz i woda. Okrzyki te nieszczęsne wywołała w duszy jego: obłuda i fałsz ludzki, do których z zaufaniem i wiarą dziecka się zbliżał.

Nie chcąc być krępowanym formą sonetów, rzadko jej używał, czując się swobodniejszym w zwrotkach luźnie budowanych bez wielkiego o wytworność starania, a powierzając się całkowicie muzykalnemu poczuciu.

W małym pokoiku, „na pięć kroków wszerz i wzdłuż", przesiadywał samotnie, skoro „promienne marzeń chwile swym oddechem zwarzył świat", a kieszeń i myśl była „postna".

W takim lub podobnym nastroju pisał Wasilewski większość utworów swoich między rokiem 1838—1840, takich jak: „Dumanie", „Bal", o którym myśląc, w końcowym powiada ustępie:

Pocóż śnić o raju mam,
Gdy mię dzień na ziemi zbudzi?
Tańczcie, gdy was taniec łudzi?
Ja — garść śmiechu rzucam wam!

Potem „Dumka" lub

Co mi tam! wszystko mi jedno,
Czy dziś — czy jutro
Porzucę tę ziemię biedną,
I rzucę ciało jak futro!
O! bo jak w futrze, tak w ciele
Dusza się nieraz spociła;
Przez niego nieraz wypiła
Goryczy i cierpień wiele!...

— — — — — — — — —

Następnie napisał „O czem marzyć", „Samotność"; „Kielich goryczy", „Dwie chwile" i

Drzym sobie duszo! co ci do tego,
Że tam myśl czyjaś po niebie lata,
Że ktoś ciekawy początku swego,
Ze starych grobów kurze obmiata,
Woła do życia umarłych ludzi,
Jądro granitu myślą przewierci,
Wszystko obnaży, wszystko obudzi,
I z tego wróży: życie po śmierci!

— — — — — — — — —

Wiersz ten tak zdeterminowany i jakby zobojętniały na wszystko kończy:

Co ci do tego, że gdzieś grom pali,
Że jesień wichrzy, lub śniegi pruszą?
Ty na promykach, zapachów fali,
W pieluchach marzeń, drzym sobie duszo!

(Dokończenie nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.